KURYER WOLIMIERSKI

JESIEŃ 2014

BIULETYN INFORMACYJNY STOWARZYSZENIA WOLIMIERZ ⁞⁞ Nº 2/2014

W środku:

NOWINKI WOLIMIERZA I POBIEDNEJ

gazeta tworzona przez dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pobiednej

Pszczoły proszą o pomoc

Wolimierz został wytypowany jako jedna z 14-stu wsi w których powstanie **ścieżka nektarodajna**. Jest to związane z projektem „Pszczoły proszą o pomoc" realizowanym przez Fundację Zielona Akcja mającym na celu ochronę środowiska życia pszczół i innych owadów zapylających.

Na skutek zmian klimatycznych, chorób i pasożytów oraz nadmiernej chemizacji rolnictwa, w ostatnich latach znacznie zmniejszyła się populacja tych owadów. Jeśli nie uda się ograniczyć skali tego zjawiska, mogą wystąpić poważne problemy z produkcją żywności. Dane naukowe wskazują, że to właśnie owady zapylające pomagają w zapylaniu ponad 80% spożywanych przez nas roślin. Na skutek intensyfikacji rolnictwa, w ostatnich latach kurczą się też w szybkim tempie ich naturalne siedliska. Łąki, ogrody, tereny zieleni oraz zadrzewienia, jako ostoje bioróżnorodności w polskich wsiach, odgrywają więc ważną rolę w zachowaniu zdrowych populacji owadów zapylających poprzez zapewnienie przyjaznych warunków życia dla tych pożytecznych stworzeń.

Stowarzyszenie Wolimierz wraz z mieszkańcami i architektem krajobrazu z Zielonej Akcji zaplnowało nasadzenia roślin nekta-

Najważniejsza inwestycja

Witajcie w drugim numerze Kuryera Wolimierskiego. Drukując pierwszy numer, zakładaliśmy, że nasze pismo będzie ukazywać się nieregularnie, ale nie przypuszczaliśmy, że aż tak bardzo :-) Jednak jak mówi stare przysłowie, lepiej późno niż wcale. Zachęcani przez wiele ciepłych słów i Wasze pytania: „kiedy będzie nowy numer gazetki?" zebraliśmy się w garść i do końca roku chcemy wydać jeszcze jeden numer Kuryera.

Jest nam łatwiej, ponieważ ten i kolejny (grudniowy) biuletyn uzyskał podwójne wsparcie. Po pierwsze, udało nam się uzyskać skromne dofinansowanie z programu FIO (piszemy o nim na następnej stronie) na druk oraz poprowadzenie zajęć dziennikarskich z dzieciakami z ZSP w Pobiednej.

I po drugie – to właśnie dzieci są największym wsparciem naszego pisma, ponieważ

Najważniejsza inwestycja (c.d)

stworzyły aż 8 stron tekstów, fotografii i ilustracji. To ich pierwsza gazetka, więc może nie jest jeszcze doskonała, ale wszyscy jesteśmy z niej bardzo dumni. Z gazetki i oczywiście z dzieci, które przez dwa tygodnie, w ekspresowym tempie musiały nauczyć się m.in planowania, zadawania pytań, obsługi profesjonalnej nagrywarki MP3 a przede wszystkim, same wymyśliły co chcą opisać w gazecie i dlaczego. Pomysłów starczy nam na kilka numerów.

W ten sposób, dzieci uczą się współpracy, rozwijają umiejętności komunikacji i lepiej poznają swoje otaczenie – ludzi, przyrodę, kulturę. Cieszy nas, że jest ich tak dużo, bo **ich wiedza, umiejętności i lokalny patriotyzm, przywiązanie do naszej małej ojczyzny, jest najważniejszą inwestycją**. Znacznie bardziej istotną niż nowe drogi czy nawet tak bardzo potrzebna nam świetlica.

Jest to pierwsze wspólne przedsięwzięcie naszego stowarzyszenia i ZSP w Pobiednej, choć oczywiście niektórzy z nas pomagają szkole od lat jako członkowie rady rodziców. Mamy nadzieję, że takich wspólnych projektów będzie znacznie więcej i szybko docenimy wartość zainwestowanego w dzieci czasu.

Zapraszamy do lektury!

rodajnych w centrum wsi niedaleko placu zabaw i sklepu. Ścieżka nie tylko będzie spełniać rolę edukacyjną ale też zharmonizuje i upiększy naszą wieś. Krzewy, drzewka, zioła i byliny, które posadzimy będą kwitły od wczesnej wiosny do późnej jesieni dając pożywienie owadom i ciesząc nasze oczy. Zbudujemy również artystyczny hotelik dla owadów dający im schronienie w czasie niepogody i zimy.

Już w piątek o godzinie 14.00, sobotę od 11.00 i w razie potrzeby również w niedzielę zabieramy się do pracy. Zapraszamy z łopatami, taczkami, grabiami do wspólnego tworzenia ogrodu dla owadów, dla nas i naszych dzieci. Prosimy również o przyniesienie (w razie możliwości) cebulek, bylin i krzewów.

Jagna Jankowska

tekst źródłowy i zdjęcie: Fundacja Zielona Akcja

Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej

Już wkrótce zostanie ogłoszony konkurs na dofinansowania z Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich (FIO), realizowanego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Nasze stowarzyszenie będzie starało się otrzymać dotację, która będzie wspierać rozwój społeczny Wolimierza.

Głównym celem Programu FIO jest zwiększenie zaangażowania obywateli i organizacji pozarządowych w życie publiczne. Może się to odbywać na wiele sposóbów i przyjąć wiele różnorodnych form. Istotne jest, zaangażowanie mieszkańców wsi we wspólne działania i rozwiązywanie problemów z którymi nie radzi sobie ani państwo, ani gmina i pozostaje nam liczyć na współpracę i własną zaradność.

Zachęcam wszystkich czytelników Kuryera do dzielenia się z zarządem Stowarzyszenia lub ze mną, swoimi problemami i przemyśleniami na temat tego co możemy wspólnie zrobić, żeby w naszej wsi żyło się lepiej i ciekawiej. Wasze pomysły i spostrzeżenia dotyczące tego co można poprawić w Wolimierzu pomogą nam napisać projekt, który będzie Wam potrzebny, dzięki któremu Wasze życie, czy Waszych dzieci, rodziców, dziadków będzie łatwiejsze i bardziej bogate. W ramach FIO można sfinansować wiele ważnych działań zwiększających samoorganizację i samopomoc społeczną.

Powiedzcie co Was trapi, co blokuje rozwój, co przeszkadza, co irytuje, co możemy zmienić. Czekamy na każdy pomysł poza budową dróg i dużymi inwestycjami, bo na to w FIO nie znajdziemy pieniędzy. Uwagi zgłaszajcie mailem, telefonicznie lub podczas spotkań na żywo.

Szymon Surmacz
surmacz@wolimierz.org
tel. 502 554 352

Wolimierz – Archiwum

Projekt Wolimierz – Archiwum prowadzę od wielu lat. Moje zamiłowanie do szanowania przeszłości i zbieractwa dały pokaźny zbiór starych fotografii. Ta fotograficzna dokumentacja czasu i zdarzeń to fotografia pamiątkowa, często wykonana przez dawnych mieszkańców Wolimierza i nieznanych autorów.

Większość powojennych fotografii wykonał Tadeusz Oberda, a tylko kilka z pierwszych zdjęć powojennych pochodzi z zakładu fotograficznego w Sokołowie (dzisiejsza Pobiedna).

Dużą wartość fotografii pamiątkowej dostrzegam w tym, że dotyczy ważnych zdarzeń ludzkiego życia; narodzin, ślubów, miłości, pracy, zabawy, osiągnięć, śmierci. Wiem, że każde zdjęcie jest ważne i coś znaczy.

Jestem przeświadczona, że o starą fotografię należy dbać, zbierać, zabezpieczać i udostępniać. Strona Wolimierz – Archiwum, którą prowadzę na Facebooku powstała z przeświadczenia, że stara fotografia powinna stać się własnością publiczną i przypominać ludzi i zdarzenia, które stworzyły przeszłość.

HTTP://BIT.LY/WOLIMIERZ-ARCH

FACEBOOK.COM/WOLIMIERZ-ARCHIWUM

W albumach tematycznych „Wolimierzanie, Wolimierzanki, rodziny wolimierskie", „Praca", „Szkoła", „Dzieci wolimierskie" i w innych przywołuję dawne czasy z innymi rodzajami pracy, zachowań, obrzędów, mody i ubiorów.

My tworzymy teraźniejszość, ale ona z każdym minionym dniem staje się także przeszłością.

Zapraszam mieszkańców, młodzież i dzieci do wspólnego tworzenia naszego wolimierskiego archiwum. **Wszyscy, którzy mają stare zdjęcia i chcą się dzielić „wolimierską przeszłością" mogą kontaktować się telefonicznie pod nr 508246644 i mejlowo pod w.dowchan@wp.pl**

Zapraszam na fejsbukową stronę Wolimierz – Archiwum

Wiesława Dowchań

5 lipca 1916 roku – tego dnia z poczty Volkersdorfie (Wolimierz) wysłano widokówkę

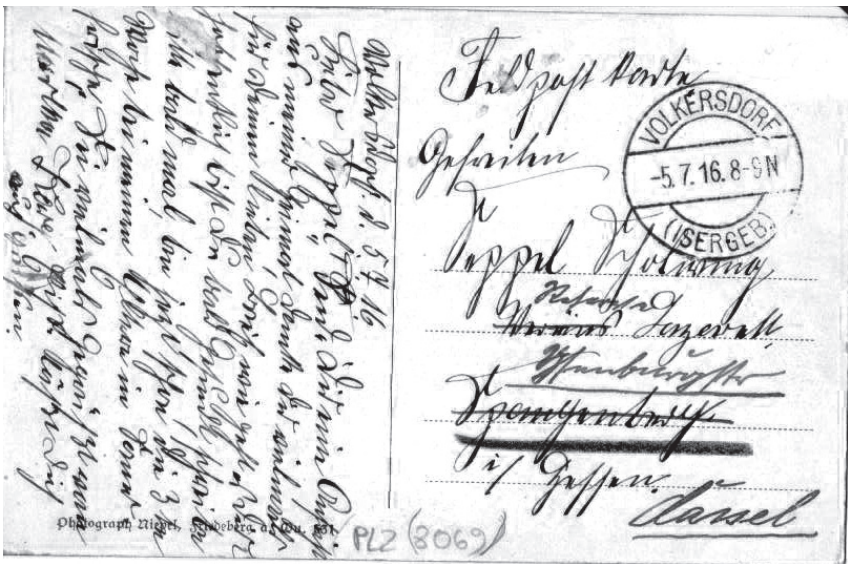

NOWINKI
WOLIMIERZA I POBIEDNEJ
PISMO DZIECI I MŁODZIEŻY

Wolimierz sławny i lubiany

W sierpniu w Wolimierzu wypoczywał ze swoją rodziną pan Ireneusz Krosny, znany na całym świecie aktor, jeden z najlepszych i najśmieszniejszych mimów, którego występy bawią dzieci i dorosłych. Wykorzystując tę okazję zadałyśmy mu kilka pytań:

■ *Dlaczego przyjechał Pan na wakacje do Wolimierza?*

To bardzo ładna wieś, jest tutaj cicho i spokojnie, ludzie zajmują się swoimi sprawami i mogę śmiało wyjść do sklepu bez zakładania ciemnych okularów i kapelusza, bojąc się, że zaraz ktoś mnie rozpozna i nie da mi spokoju. W moim urlopie, anonimowość to jedna z najważniejszych rzeczy, żebym faktycznie mógł odpocząć.

■ *Co się Panu u nas najbardziej podoba?*

Jak już powiedziałem, cisza i spokój, taki „koniec świata". Macie też w okolicy bardzo ładne jezioro, dużo przyrody. Jest gdzie odpocząć i pobyć tylko z rodziną.

■ *Czyli jest szansa, że przyjedzie Pan do nas jeszcze raz?*

Jak najbardziej. Są tu przemili gospodarze, u Pani Halinki czujemy się jak u własnej rodziny, jedzenie jest smaczne, dzieciom się tu podoba, czego więcej potrzeba do wypoczynku?

■ *A gdyby Pan przyjechał za rok, byłaby szansa na pokazanie nam jak pracuje mim? Czy zrobiłby Pan z wolimierskimi dziećmi takie krótkie warsztaty aktorskie?*

Jeśli byście to dobrze przygotowali i nie zajęło by to całego urlopu to czemu nie. Możemy się tak wstępnie umówić. Tylko musicie być gotowi do pracy, bo może tego nie widać, ale praca aktora wcale nie jest łatwa.

■ *Dziękujemy za rozmowę i w takim razie, może do zobaczenia za rok :-)*

KROSNY INFO

Więcej o naszym rozmówcy na jego stronie internetowej:

http://www.krosny.pl

Szklana Kuźnia z przedszkola

Z panią Magdaleną Kuźniarz rozmawia Dorota Gładysz i Oskar Głowacki

■ *Ile lat ma Szklana Kuźnia?*
Szklana Kuźnia ma 3-4 lata. Jest jeszcze młoda i chodzi do przedszkola. :-)

■ *Skąd się wziął pomysł na Szklaną Kuźnię ?*
Z Gór Izerskich, ponieważ w Górach i na Pogórzu Izerskim, jest bardzo dużo piasku kwarcowego. A Kuźnia wiadomo, od mojego nazwiska.

■ *Ile lat pani mieszka w Wolimierzu?*
Mieszkam w Wolimierzu 11-12 lat.

■ *Gdzie pani mieszkała wcześniej?*
Przed Wolimierzem, mieszkałam we Wrocławiu.

■ *Jaką krzywdę można sobie zrobić, podczas robienia wyrobów ze szkła?*
Jaką się chce. Jak ktoś chce sobie zrobić krzywdę, to zawsze sobie jakąś wymyśli.

■ *Kim byli pani rodzice z zawodu?*
Moja mama jest ekologiem i uczyła biologii. A teraz jest na emeryturze. A tato, jest profesorem informatyki.

■ *Ile zajmuje (około) wykonanie jednego wyrobu ze szkła?*
Około jednej doby, tyle czasu siedzi w piecu.

■ *Od ilu lat zajmuje się pani rzeźbieniem szkła?*
Od kilku.

■ *Gdzie się nauczyła pani robić dekoracje ze szkła ?*
W Wolimierzu, w swojej kuźni. Ale pierwszej lekcji udzielił mi syn mojego kolegi we Wrocławiu.

Wycieczka: Początki Państwa Polskiego

Nasza grupa na Ostrowie Lednickim

W dniach 25-26 września uczniowie naszej szkoły z klas III-VI udali się na wycieczkę, której temat brzmiał: Początki Państwa Polskiego.

25. września o godzinie 5.00 zaspani, ale pełni zniecierpliwienia typowego dla wszystkich podróżników wyruszyliśmy do Poznania. Kilka godzin jazdy minęło nam całkiem przyjemnie i niepostrzeżenie. Koło godziny 11.00 dotarliśmy do celu – wysiedliśmy w centrum Poznania. Rozglądaliśmy się dokoła oglądając piękne stare kamienice, minęliśmy zabytkowy budynek browaru, który dzisiaj jest wielkim centrum handlowym i wśród wszędobylskiego tłumu przemieszczaliśmy się w kierunku Miejskiego Ratusza. Spieszyliśmy się, bo będąc w Poznaniu nie można nie znaleźć się tam równo o godzinie 12.00 w południe. Na szczęście udało nam się dotrzeć na czas. Wysoko zadzierając głowy mogliśmy oglądnąć Poznańskie Koziołki, które w samo południe prezentują swoim, jak widzieliśmy, bardzo licznym widzom, swoje popisy. Potem ruszyliśmy dalej, po drodze minęliśmy przepiękną barokową Bazylikę Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Dalej udaliśmy się Szlakiem Królewskim do Katedry św. Piotra i Pawła. Katedra jest jednym z najstarszych polskich kościołów – właśnie tutaj mogliśmy stanąć obok kamieni, które pamiętają czasu Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Katedra jest miejscem pochówku naszych pierwszych władców i przypuszczalnie miejscem chrztu Mieszka I. Pani przewodnik snuła tu przed nami historyczne opowieści, a wnętrze katedry prezentowało unikatowe zabytki takie jak na przykład rzeźba Wita Stwosza.

Po pierwszej pasjonującej dawce historii pojechaliśmy wypocząć wśród zieleni. W Poznańskiej Palmiarni, do której się udaliśmy, podziwialiśmy przepiękne rośliny z przeróżnych regionów świata i karmiliśmy rybki (ich pękate brzuszki wskazywały na to, że tak samo postępują wszystkie dzieci zwiedzające to miejsce). Po cudownych chwilach wśród wybujałej roślinności ruszyliśmy dalej w drogę. Naszym kolejnym celem była jedna z siedzib Mieszka I – Ostrów Lednicki. Ruiny tej niezwykle starej budowli znajdują się na wyspie, do której trzeba dopłynąć promem. Zanim dotarliśmy na brzeg jeziora lunął na nas

siarczysty deszcz, przed którym na szczęście udało nam się schronić. Ulewa jednak szybko minęła i mogliśmy z powrotem zwiedzać miejsca gdzie wszystko co polskie miało swój początek. Z zadziwieniem patrzyliśmy na wystające z ziemi szczątki ponad tysiącletniej budowli. Na Ostrowie Lednickim mogliśmy zobaczyć jak wyglądały ówczesne grody. Rysunki, które przedstawiały rekonstrukcje tych miejsc pozwalały naszej wyobraźni roztaczać obrazy, o tym jak mogło wyglądać życie ludzi mieszkających tutaj przed tysiącem lat.

Przed godziną 18.00, zmęczeni, ale pełni wrażeń dotarliśmy do naszego miejsca zakwaterowania. W Przystani Biskupińskiej – gdzie mieliśmy zarezerwowany nocleg, czekała na nas pyszna obiadokolacja. Po posiłku rozeszliśmy się do swoich pokoi gdzie po wieczornej toalecie mogliśmy w końcu prawdziwie wypocząć. Następnego dnia rano, pełni nowych sił, spotkaliśmy się o godzinie 8.00 na śniadaniu. Po posiłku wyruszyliśmy dalej odkrywać ciekawostki historyczne. Naszym kolejnym celem była osada w Biskupinie. Mogliśmy tam oglądać rekonstrukcje domów, w których mieszkano przed 2700 laty. Poznaliśmy styl życia ówczesnych ludzi i nie mogliśmy się nadziwić temu, jak wiele rzeczy zmieniło się od tamtego czasu. Paleniska, zamiast chociażby pieców, wspólne mieszkanie ze zwierzętami gospodarskimi, samodzielne wyrabianie narzędzi, naczyń i odzieży – to tylko część, z zadziwiających nas faktów z tego odległego okresu dziejów ludzkich.

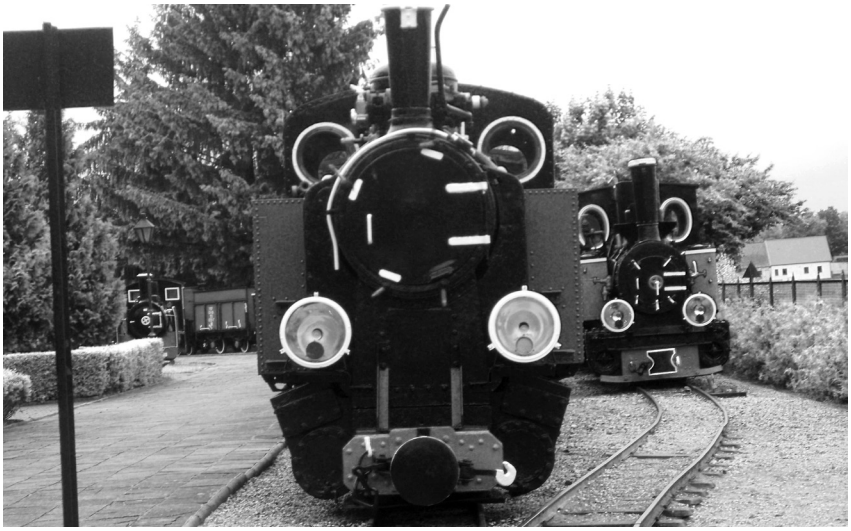
Muzeum Kolei Wąskotorowej w Wenecji

W Biskupinie mogliśmy również zobaczyć osadę z czasów średniowiecza i dowiedzieć się wielu ciekawostek np. kim był kiedyś Mincarz?

Kolejnym punktem naszej wycieczki było muzeum kolejnictwa. Pan przewodnik opowiedział nam o zasadach działania parowozów i zapewniał, że okazałe 100 letnie lokomotywy nadal działają! Obok muzeum kolejnictwa wznoszą się ruiny zamku z XIVwieku, które oglądaliśmy w następnej kolejności. Z miejscem tym są związane ciekawe legendy – duch właściciela posiadłości ponoć nadal lamentuje w ukrytych pod budowlą lochach…

Popołudnie spędziliśmy w Gnieźnie. W pierwszej stolicy Polski zwiedziliśmy Katedrę Gnieźnieńską, a w niej Drzwi Gnieźnieńskie oraz grób św. Wojciecha – pierwszego patrona naszego kraju. Następnie udaliśmy się do Muzeum Państwa Polskiego, gdzie projekcje filmowe raz jeszcze podsumowały zdobytą na wycieczce wiedzę i uzupełniły ją o nowe informacje.

Wycieczka odbyła sie dzięki pozyskanym przez Stowarzyszenie Dzieci Przyszłością środkom z Fundacji PZU, w ramach programu „PZU z kulturą”

Dorota Siepak

Poznańskie Koziołki na wieży ratuszowej

Jesteśmy Liderami!

Nazywam się Paweł Kotliński, mieszkam w Pobiednej, mam dziesięć lat. Do klubu ,,LZS Fatma Pobiedna" należę już cztery lata. Od pierwszej do trzeciej klasy grałem w grupie młodzików. Trenowali nas wówczas Artur Witczak i Łukasz Wrona. Trenując dwa razy w tygodniu (wtorki i czwartki) i walcząc z innymi drużynami zajęliśmy w pierwszym i w drugim roku drugie miejsce, a w trzecim – niestety siódme. W czasie letnim gramy i trenujemy na stadionie sportowym przy ulicy Strzeleckiej w Pobiednej, zimą zajęcia odbywają się w sali gimnastycznej.

fot. Tomasz Kotliński

Do klubu było zapisanych 14 zawodników, ale mecze graliśmy w dziewięciu. Sparingi były rozgrywane w soboty, w Pobiednej i na wyjeździe. Sobotnie spotkania pozwalają nam przyjemnie i zdrowo spędzać wolny czas. Poznajemy się wtedy nawzajem, akceptujemy swoje wady i coraz bardziej się lubimy.

Mimo, że nie mam zbyt dobrych warunków fizycznych, uważam, że jestem solidnym graczem, braki nadrabiam szybkością i techniką. Od tego roku należę do grupy trampkarzy. Mecze odbywają się już na pełno wymiarowym boisku z dużymi bramkami.

W drużynie obecnie jest czternastu zawodników, a w meczu gramy w jedenastu. **Odbyliśmy już wspólnie rundę jesienną i zakończyliśmy ją na pierwszym miejscu. Jesteśmy LIDERAMI!**

Zachęcam wszystkich chłopaków i dziewczyny z Pobiednej i Wolimierza do zapisania się do klubu. Gra w piłkę to super sprawa. A jeśli ktoś nie lubi grać to niech przychodzi nam kibicować. Wtedy nie stracimy naszego pierwszego miejsca do końca sezonu!

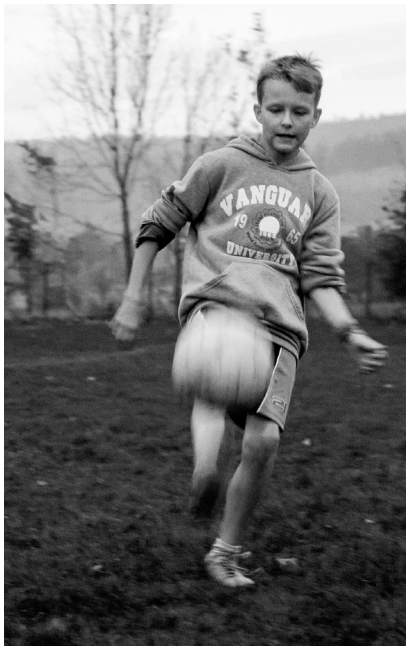

fot. Tomasz Kotliński

Najstarszy mieszkaniec Wolimierza

Z panem Andrzejem Reichelem

rozmawia Dorota Gładysz i Damian Staszczyszyn

fot. Oskar Głowacki

- *Jak długo pan mieszka w Wolimierzu?*

W Wolimierzu mieszkam 69 lat

- *Co się zmieniło po II wojnie światowej?*

No trudno jest powiedzieć, zaraz po II wojnie światowej, to było rożnie, było ciężko, ale były zakłady pracy, był rynek pracy, bardzo dobry, nie taki jak teraz po względem zatrudnienia.

- *Co się najbardziej podoba panu w Wolimierzu?*

Teraz dużo rzeczy mi się podoba, na przykład są lepsze drogi, dużo lepiej się jedzie. No i jest kilka nowych budynków.

- *Czy mieszkają mili ludzie wokół pana?*

Tak.

- *Gdzie pan mieszkał przed II wojną światową?*

Przed II wojną światową mieszkałem w Nowym Targu.

- *Kim byli pana rodzice z zawodu?*

Ojciec był wojskowym, a mama gospodynią domową.

- *Czy podobają się panu współczesne kultury? I jakie były przed II wojną światową?*

Tego to ja nie wiem, byłem za młody, żeby pamiętać jakie tu były kultury, jacy ludzie wtedy żyli.

- *Co działo się z panem po II wojnie światowej?*

No po II wojnie światowej, przyjechaliśmy tu, chodziłem do szkoły.

- *Ile w Wolimierzu były szkół?*

Dwie.

- *Czy w Wolimierzu była Straż Pożarna ?*

Była.

- *Czy trudne było życie , przed i po II wojnie światowej?*

No pewnie.

- *Czy pamięta pan, przez co zburzyły się dwie fabryki koło pani Szewczyk?*

To była jedna fabryka, nie dwie A druga, po prawej stronie jak się zjeżdża z górki to była tam masarnia, rzeźnia no można tak to określić, a po stronie od pani Szewczyk to była garbarnia.

- *Czy jak były świetlice , to było więcej znajomości i kontaktów z ludźmi?*

Tak. Ale to przeważnie do świetlicy więcej chodziło młodzieży.

- *Ile lat miał pan w czasie II wojny światowej?*

9 Lat.

NOWINKI WOLIMIERZA I POBIEDNEJ

Przygotował zespół:
– Martyna Czarniecka,
– Aleksadra Czereszko
– Marika Dyrda,
– Klaudiusz Ferenc
– Dawid Gładysz,
– Dorota Gładysz,
– Oskar Głowacki
– Filip Hałas
– Dobromiła Kostyk
– Paweł Kotliński,
– Kacper Kucharczyk
– Maciek Kulczewski
– Dagmara Osiej
– Kornelia Pawelec
– Wiktoria Stasiak
– Damian Staszczyszyn
– Matylda Surmacz

Opieka pedagogiczna:
– Dorota Siepak
Opieka merytoryczna:
– Szymon Surmacz

Jak powstała Stacja Wolimierz?

Joanna „Jemiołka” Wiktorczyk,

opowiada Oli Czereszko i Oskarowi Głowackiemu

Kiedy byliśmy studentami wrocławskiej szkoły lalkarskiej to na pierwszym roku założyliśmy teatr Klinika Lalek. Po pierwszym roku zostaliśmy zaproszeni na festiwal teatrów ulicznych do Jeleniej Góry. Spektakle festiwalowe odbywały się wtedy w różnych małych miasteczkach takich jak Mirsk, Gryfów Śląski. Zobaczyliśmy, że są tu ładne okolice, dużo opuszczonych domów i piękne góry. W trakcie studiów wylądowaliśmy w pałacu w Giebułtowie zaczęliśmy remontować dach i chcieliśmy go kupić, ale okazało się że burmistrz Mirska chce za to dużo pieniędzy. Zrezygnowaliśmy z tego pomysłu i wróciliśmy na studia. Po jakimś czasie dostaliśmy telegram od pani Wiesi Dowchań, która napisała nam że jest taka wioska Wolimierz w której jest bardzo dużo opuszczonych domów na sprzedaż. Przyjechaliśmy tu z naszym kolegą Jerrym który pochodził z Niemiec. Zobaczyliśmy tę wieś i się w niej zakochaliśmy pomimo tego że była trochę zaniedbana i zrujnowana.

Po skończeniu studiów zamieszkaliśmy w Wolimierzu i zaczęliśmy działać w karczmie która niestety spaliła się z niewiadomych przyczyn. Dowiedzieliśmy się ,że jest w pobliżu stacja kolejowa ale kolej nie chciała rozmawiać o sprzedaży tego budynku. W 1993 roku zobaczyliśmy że ktoś rozbiera nieczynną stację. Interweniowaliśmy u konserwatora zabytków. Konserwator powiedział że ta rozbiórka jest nielegalna i zabronił dalszej dewastacji. Powiedział że jeśli chcemy to możemy tu coś robić, żeby nie dopuścić do zniszczenia Stacji. Od tamtej pory dzierżawiliśmy stacje od kolei i próbowaliśmy ją kupić przez 10 lat. W końcu w 2004 r. udało nam się kupić ją na własność. I od tamtej pory robimy tu różne ciekawe rzeczy. **Stacja jest otwarta dla każdego,** również dzieci mogą do nas przyjść, zrobić tutaj swoje urodziny, jakieś warsztaty, wystawę w galerii. My w tym pomożemy i bardzo wszystkich zapraszamy!

Pierwsze występy w nowym amfiteatrze

Matylda najbardziej lubi na Stacji akrobatykę na szarfach.

Plac zabaw i nowe przestrzenie na Stacji

z „Jemiołką” rozmawia Kornelia Pawelec i Oskar Głowacki

■ *Ile trwała budowa nowego placu zabaw na Stacji?*

Mieliśmy tylko dwa tygodnie do festiwalu, więc zrobiliśmy go bardzo szybko. Ale nie jest jeszcze gotowy, będziemy go rozbudowywać na wiosnę. Przy czym to nie jest tylko plac zabaw. Projekt z którego sfinansowaliśmy plac nazywał się „Nowe przestrzenie na Stacji Wolimierz”. Oprócz placu zrobiliśmy jeszcze plażę ze sztucznymi palmami, gdzie jest scena, grają DJ-e a ludzie tam tańczą i czują się jak nad morzem w Górach Izerskich. W Warszawie jest tylko jedna palma, a my w Wolimierzu mamy aż trzy :-)

■ *Kto go zbudował? Ile osób przy nim pracowało?*

Pracami kierował Zbyszek Roszkowski, dziewczyny – Wiktoria i Dredka najpierw napisały projekt i zrobiły film, w którym opowiedzieliśmy ludziom w Polce co chcemy zrobić i ile to będzie kosztowało, potem pilnowały wszystkiego, kupowały materiały, a potem plac budowali wolontariusze, przyjaciele Stacji.

■ *Ilu ich było?*

Przed samym festiwalem pomagało około 50 osób z całego świata. Byli nawet z Meksyku, Hiszpanii a z Nowej Zelandii przyjechały dwie dziewczyny, a potem jeszcze jedna, która je znała i bardzo się zdziwiły że spotykają się na drugim końcu świata :-)

Międzynarodowi wolontariusze pomagają przy budowie placu zabaw

---

Czy potrzebne nam lotnisko?

fot. Damian Staszczyszyn

Czy gdyby do Pobiednej lub Wolimierza chciał przylecieć jakiś sławny aktor albo prezydent, to czy jego samolot miałby gdzie wylądować?

Okazuje się, że tak! Pole pana Arka z Pobiednej nadaje się do tego bardzo dobrze. Niedawno wylądował u niego samolot, któremu zepsuł się silnik.

Pytanie tylko, czy pan Arek będzie zadowolony z tego, że zamiast spokojnie jeździć kombajnem będzie musiał uważać na lądujące samoloty? *(red)*

KURYER WOLIMIERSKI

Wydawca:
Stowarzyszenie Wolimierz
Wolimierz 120
59-814 Pobiedna
NIP 613 157 35 67
KRS 0000501486
✆ **661 787 613**
✉ **stowarzyszenie @wolimierz.org**
wolimierz.org/kuryer

Wspieraj nasze działania, przekaż darowiznę:
nr konta: **PKO BP 18 1020 2124 0000 8102 0163 4021**

Redakcja: Szymon Surmacz, Jagna Jankowska, Wiesia Dowchań.
Propozycje tekstów, uwagi, pochwały i krytykę należy zgłaszać mailem: **kuryer@wolimierz.org** telefonicznie: **502 554 352** lub osobiście :-)

Zachęcamy do pisania tekstów do Kuryera. Czekamy na artykuły o tematyce historycznej, kulinarnej, obyczajowej i na wszelkie informacje, które mogą być ważne dla mieszkańców Wolimierza a nikt inny o nich nie napisze :-)

Odnowa Wsi
– sukces po raz drugi

To już nie jest żadna nowina, ale odnotować w biuletynie wypada. Wolimierz po raz drugi został nagrodzony w konkursie Piękna Wieś Dolnośląska. Tym razem dostaliśmy wyróżnienie w kategorii „najlepszy start w odnowie wsi" za działania promocyjne, a agroturystyka Alchemik została uznana za trzecią, najpiękniejszą zagrodę Dolnego Śląska.

Mamy nadzieję, że to nie koniec naszych sukcesów. Nasza delegacja została zaproszona na kongres podsumowujący to co zdarzyło się w ciągu roku w całym województwie. To doskonała okazja do tego, żeby dowiedzieć się jak działają inne sołectwa, jakie mają problemy i jak je rozwiązują. To także okazja do zaprezentowania się i pokazania tego co my robimy w Wolimierzu i posłuchania ciekawych prelegentów zajmujacych się odnową wsi. Relacja z kongresu ukaże się w kolejnym numerze Kuryera.

Włącz się!
Wspólna praca to świetna zabawa!

1. **W piątek 21.11.2014** o godzinie 14.00, sobotę od 11.00 i w razie potrzeby również w niedzielę **zabieramy się do pracy**. Zapraszamy z łopatami, taczkami, grabiami do wspólnego tworzenia ogrodu dla owadów, dla nas i naszych dzieci. Prosimy również o przyniesienie (w razie możliwości) cebulek, bylin i krzewów. Spotykamy się na głównym placu przed kościołem.

2. **Jeśli masz stare fotografie z Wolimierza, podziel się nimi** z innymi. Tworzymy internetowe archiwum Wolimierza. Szczegóły na stronie 3.

3. **Zachęcamy do współtworzenia Kuryera**. Masz coś ciekawego do opowiedzenia? Zadzwoń, napisz. Czekamy na Wasze artykuły, historie, fotografie, rysunki.

Projekt „Kuryer Wolimierski" jest dofinansowany ze środków projektu „Dolnośląski Fundusz Małych Inicjatyw" realizowanego w ramach Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

FIO Fundusz Inicjatyw Obywatelskich Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej
KURYER WOLIMIERSKI
DOLNOŚLĄSKI FUNDUSZ MAŁYCH INICJATYW